



fot. Archiwum

# Zdrowie czy rynek

Pierwszy etap przygotowań do reformy systemu ochrony zdrowia mamy już za sobą! Komisja Zdrowia Sejmu skończyła prace nad pakietem projektów, mających skierować nas na nowe tory.

W lecie odbyły się pierwsze czytania projektów ustaw o zakładach opieki zdrowotnej, o pracownikach zakładów opieki zdrowotnej, o prawach pacjenta oraz o Rzeczniku Praw Pacjenta, o konsultantach w ochronie zdrowia i o akredytacji w ochronie zdrowia. Pracom tym, odbywającym się wg jednej zasady

ekonomicznych kategorizowanie zakładów opieki zdrowotnej mających być przekształcanymi w spółki. Lepszy mogą skorzystać z pomocy publicznej, gorszy muszą przygotować plany naprawcze. Plany naprawcze, mogące zawierać ograniczenie dostępności i jakości udzielanych świadczeń, będą oceniane przez banki. To finansiści zdecydują o ewentualnym dalszym istnieniu tych jednostek.

Kiedy piszę te słowa, to myślę, że byłby to plan niemal doskonały, gdyby nie to, że dotyczy pod-

„ Losy placówek opieki zdrowotnej, od których funkcjonowania zależy życie tysięcy chorych, nie mogą pozostać w gestii niewidzialnej ręki rynku „

– uchwalić wszystko zgodnie z góry określonym tekstem, towarzyszyło duże zainteresowanie środków masowego przekazu. Trudno się dziwić, bo maszyna poselska przyjęła bez wahania powszechną komercjalizację wszystkich placówek opieki zdrowotnej, umożliwienie ich nieograniczonej prywatyzacji, zniesienie praktycznie wszystkich odmienności zakładu opieki zdrowotnej w stosunku do innych przedsiębiorstw, odejście od szczególnych regulacji dotyczących pracowników zakładów opieki zdrowotnej, budowę wielkiej maszyny akredytacyjnej na rzecz dobrowolnego systemu akredytacji oraz powołanie urzędu Rzecznika Praw Pacjenta o kuriozalnym usytuowaniu w systemie porządku prawnego i prerogatywach.

W pierwszych dniach września odbyła się ostatnia odsłona tego aktu – przystąpiono do prac nad projektem ustawy *Przepisy wprowadzające ustawy z zakresu ochrony zdrowia*. Do ostatniej chwili nie były znane zapowiadane zmiany pierwotnego projektu. Wreszcie ujawniono praktycznie nowy projekt, zakładający oparte wyłącznie na kryteriach

miotów, których podstawowym zadaniem nie jest przecież osiągnięcie zysku. Ocena, a następnie dalsze losy, placówek opieki zdrowotnej, od których funkcjonowania zależy życie tysięcy chorych, nie mogą przecież pozostać w gestii niewidzialnej ręki wolnego rynku. Nie jest tak w żadnym cywilizowanym kraju, i w Polsce też tak nie może być.

Być może dlatego, że te rewolucyjne pomysły (pozostają jeszcze dalsze prace w Sejmie i Senacie) mają małe szanse na wejście w życie, media nie piszą o nich na pierwszych stronach. Dotychczas uważano, że wrogiem uchwalanych przepisów będzie przede wszystkim prezydent poprzez swoje veto. Ostatnio okazało się, że na drodze ich wprowadzania może stanąć Komisja Europejska, sprzeciwiająca się udzielaniu zakrojonej na dużą skalę pomocy publicznej dla powstających spółek (w każdym razie musi się ona wypowiedzieć na ten temat, co może potrwać ponad rok!). Reasumując, wszystko wskazuje na to, że na reformę ochrony zdrowia jeszcze poczekamy. ■